

KGHM STAWIA NA ELEKTROMOBILNOŚĆ

Do 2030 roku po polskich drogach ma się poruszać blisko 870 tys. pojazdów z napędem elektrycznym, a w 2040 roku już blisko 2,5 mln. Rozwój elektromobilności to szansa dla polskiego KGHM, bo spowoduje gwałtowny wzrost zapotrzebowania na miedź i srebro. Miedziowy gigant testuje już samochody elektryczne, a wspólnie z Tauronem uruchamiają kolejne punkty ładowania pojazdów. Elektromobilność to nie tylko marketing. To biznes - przekonuje Ryszard Biernacki z KGHM Polska Miedź.

- Zakładam, że rozwój samochodów elektrycznych małych, do 3,5 t, będzie się rozwijał bardzo dynamicznie, natomiast potężny obszar do zagospodarowania to element pojazdów transportowych, w komunikacji miejskiej. Przykładem tego jest Jaworzno, gdzie już ponad 30 proc. autobusów jest autobusami elektrycznymi, miasto Polkowice, które ma dwa autobusy elektryczne i myśli o kolejnych, Zielona Góra. Jak popatrzymy na mapę, to tych pojazdów elektrycznych pojawia się bardzo dużo. My chcemy uczestniczyć w tym procesie - zapowiada w rozmowie z agencją informacyjną Newseria Biznes Ryszard Biernacki, dyrektor naczelny ds. inżynierii produkcji w KGHM Polska Miedź.

Na koniec 2018 roku w Polsce było jedynie 2,5 tys. aut elektrycznych. W najbliższych latach ich liczba może jednak rosnąć lawinowo. Projekt Krajowego planu na rzecz energii i klimatu na lata 2021-2030 zakłada, że do 2030 roku po polskich drogach będzie poruszało się ok. 870 tys. pojazdów z napędem elektrycznym. Dziesięć lat później ich liczba ma sięgnąć 2,4 mln. Rynek samochodów elektrycznych może zdominować transport, to zaś oznacza duże perspektywy dla KGHM.

- Rozwój elektromobilności to element, który pobudza popyt na miedź, miedź jest naszym głównym produktem. Srebro, miedź to są elementy, które znajdziemy w każdej instalacji elektroenergetycznej, w każdym urządzeniu, a w samochodach, chociażby w małym Leaf, jest 36 kg miedzi w samych bateriach. Instalacja elektryczna to miedź, instalacja do ładowania to również miedź, więc mówimy o budowaniu popytu na nasz główny produkt, ale jednocześnie chcemy uczestniczyć w rozwoju cywilizacji - podkreśla Ryszard Biernacki.

Miedź jest jednym z kluczowych materiałów używanych przy produkcji aut elektrycznych - w budowie silników, baterii, okablowaniu, także w stacjach ich ładowania. Zawierają kilkakrotnie więcej tego surowca niż spalinowe pojazdy. Według szacunków Europejskiego Instytutu Miedzi do 2027 roku światowe zapotrzebowanie na ten surowiec wzrośnie o 1,7 mln ton.

- Industry 4.0 to dla nas KGHM 4.0. Modelujemy swój rozwój, swoją perspektywę działania na kolejne dziesiątki lat właśnie w oparciu o te technologie i te inicjatywy, które dzisiaj modelują nowoczesne społeczeństwo, nowoczesne zakłady, nowoczesne miasta - przekonuje ekspert.

Biernacki przypomina, że jednym ze strategicznych kierunków rozwoju firmy jest ekologia, bazująca przede wszystkim na elektromobilności. Wpisuje się w działalność CSR, ale też przyniesie wymierne korzyści finansowe.

- Chcemy modelować przyszłość w oparciu o ekologię, o zrównoważony rozwój, o ochronę środowiska. Wiele się mówi na temat wpływu naszych hut na środowisko, robimy wszystko, żeby nasze społeczeństwo żyło w środowisku czystym i bezpiecznym – wskazuje przedstawiciel KGHM.

Dlatego KGHM pod koniec 2018 roku rozpoczęło współpracę z Tauronem na rzecz rozwoju elektromobilności, m.in. poprzez budowę stacji ładowania pojazdów elektrycznych. W 2019 roku ma powstać ok. dziesięciu punktów, przede wszystkim w okolicach S3.

- Współpraca z Tauron również jest nakierowana na wprowadzenie standardu do rozliczeń za pobraną energię elektryczną. Chcemy, żeby to było łatwe, przyjemne i przede wszystkim niedrogi, bo im niższe będą koszty eksploatacji samochodów elektrycznych, tym więcej ich się pojawi na naszych drogach – przekonuje Biernacki.

KGHM testuje też pierwsze samochody elektryczne. Flota liczy 460 pojazdów, mają zasięg co najmniej do 200 km, ładowanie baterii trwa 16 godzin, a z zastosowaniem szybkiej ładowarki zaledwie godzinę. Już pierwsze analizy ekonomiczne wskazały, że to korzystne rozwiązanie.

- To nie są samochody zabawki, to nie są samochody dla marketingu, mają pracować na rzecz KGHM. Analizujemy kolejne modele, kolejne pojazdy dla służb serwisowych, służb dyspozytorskich i to są pierwsze samochody, które w KGHM zaczynają funkcjonować. Kolejne będą elementem wymiany samochodów spalinowych, które są już wyeksploatowane, zamortyzowane na samochody elektryczne, których koszt eksploatacji będzie porównywalny, a zakładamy, że niższy niż samochodów spalinowych – zapowiada Ryszard Biernacki. (Newseria)